

Ciebie, który podobnie jak ten ojciec z Ewangelii chciałbyś upaść przed Jezusem i prosić: „moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią rękę, aby ocalała i żyła” (Mk 5,23). Was, którzy szukacie, jak wychowywać dzieci i młodzież w rodzinie, w szkole. Abyście poznali metodę wychowawczą Jezusa Syna Maryi, Tego który „biorąc je (dzieci) w objęcia, kładł na nie rękę i błogosławił je” (Mk 10,16). Abyście usłyszeli Jego wezwanie: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie...” (Mk 10,14). Zapraszam dziewczęta i chłopców, aby w Szkole Maryi wzrastali Człowiekiem i Dzieckiem Bożym.

Treść rozważań, nauk i modlitw wyznaczy nam też kolejne Orędzie następujące po powyższym, z dnia 25 marca 1999 roku, w którym Królowa Pokoju wzywa nas do modlitwy sercem, do modlitwy o nawrócenie grzeszników, którzy mieczem nienawiści i codziennymi przekleństwami przebijają Jej Serce i Serce Jezusa. Wzywa nas do modlitwy za wszystkich, którzy nie pragną poznać miłości Bożej, także do modlitwy, by Kościół Zmartwychwstał w miłości. Matka Boża podsuwa nam program na ten czas Wieczernika: „Czas, który jest wam dany na nawrócenie, możecie przeżyć tylko w miłości i modlitwie. Postawcie Boga na pierwszym miejscu, aby Jezus Zmartwychwstały został waszym Przyjacielem.” Dlatego położymy Biblię na widocznym miejscu. Będziemy też pościć. A wszystko w miłości, radości i pokoju. Na intencje Królowej Pokoju, za Kościół Święty, za siebie, rodzinę, Ojczyznę i cały świat. „Miłością osiągniecie wszystko”.

W pierwszych latach objawień widzący Matkę Bożą, jak i parafianie po nabożeństwie rozchodzili się do domów, do gospodarstw i tam pracując modlili się, przeżywając przyście Królowej Pokoju do nich oraz Jej orędzia. Pod wpływem orędzia cała parafia przeżywała głębokie przemiany. W naszym Ognisku w Suchcicach mamy pole, las, gospodarstwo, a w nim konia, krowy, króliki, kury... Kontynuujemy też prace budowlane. Będziemy mieć możliwość włączenia się w różne prace i doświadczyć pełnego wzrostu duchowego oraz zbliżyć się do naszej Mamy w Nazarecie w codziennej krzątaniu. Ktoś może zaprzyjaźnić się z Jezusem – Cieślą z Nazaretu, razem z Nim pracując. A to wszystko po to, aby się otrząsnąć z pyłu tego świata, z okrojonej wizji życia, z lęków, niepokoju, aby mieć pokój w sercu, z Bogiem, z ludźmi, zawsze i wszędzie — w kościele, w domu i w pracy.

W Ognisku Bożego Pokoju w Dzień Orędzi Królowej Pokoju każdego 25. modlimy się o pokój

w sercu, z Bogiem i ludźmi (dwie części Różańca, Msza święta, Duchowa Adopcja, przyrzeczenie trzeźwości, modlitwa o uzdrowienie duszy i ciała).

Obydwa Ogniska płoną cały rok. Jest w nich rytm życia wspólnotowego, modlitwy i pracy. Więcej informacji o Ognisku można uzyskać na stronie internetowej: [www.ogniskobozegopokoju.pl](http://www.ogniskobozegopokoju.pl) oraz w naszej gazecie: „Płomień z Ogniska Bożego Pokoju”. **Zgłoszenia na email: [ogniskobozegopokoju@gmail.com](mailto:ogniskobozegopokoju@gmail.com) Telefon kontaktowy: 604 465 678.**

**Serdecznie proszę o modlitwę w intencji tego wakacyjnego Wieczernika i zapraszam do wspólnego przeżywania w wybranym przez siebie terminie.**

*o. Eugeniusz Spiżtek Sdb.P.*

## Świadectwa

### Módl się i pracuj

Ubiegłoroczny Wieczernik w Suchcicach był dla mnie nietypowym sposobem przeżywania rekolekcji. Tam przekonałem się, jak praktykować nieustanną modlitwę przy wykonywaniu różnych prac. Owocem stałej modlitwy był pokój serca i zachwyt nad otaczającą przyrodą. W tym stanie ducha uświadomiłem sobie różnice życia w naturze stworzonej przez Pana Boga i w miastach stworzonych ręką ludzką. Zobaczyłem, jak w mieście egzystuję w sztucznym środowisku, niepotrzebnym hałasie i pośpiechu. W takim niesprzyjającym klimacie wypalam swoją duszę, tracę pokój serca i narażam się na płytkość w relacji z Bogiem i ludźmi. Na wsi życie jest proste, naturalne i twórcze, a przede wszystkim otwiera i wzmacnia jedność z Bogiem. Pan Jezus dał mi odkryć, jak owocna jest wzajemnie się przenikająca modlitwa i praca. Przy okazji zobaczyłem, jak ściśle połączone są ze sobą dwa Ogniska — w Łodzi i Suchcicach. Polecam wszystkim takie rekolekcje.

*Adam*



## Nieustanna adoracja

Codzienna adoracja Pana Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie jest dla mnie ogromnym Jego darem. Mam poczucie, że to On sam zaprosił mnie do tej formy modlitwy.



Od momentu, kiedy doświadczyłam bardzo mocno Bożej miłości i w odpowiedzi na to podjęłam decyzję, by według Jego woli układać swoje życie, Eucharystia była dla mnie uprzywilejowanym miejscem spotkania z Panem Bogiem. Dni, w których z przyczyn zewnętrznych nie mogłam uczestniczyć we Mszy św., choć zewnętrznie nie różniły się od innych, wydawały się jakieś puste, bez blasku.

Z czasem, obok Eucharystii, adoracja Najświętszego Sakramentu coraz bardziej stawała się obecna w moim życiu. Często bywałam w łódzkiej katedrze bądź w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego, gdzie był wystawiony Najświętszy Sakrament. W 2007 roku dowiedziałam się o całodobowej adoracji w Ognisku Bożego Pokoju, zwlekłam się jednak z wybraniem się do tego miejsca. Ale w sierpniu tego roku pojechałam na rekolekcje do Sióstr Zawierzanek, u których była możliwość częstej i długiej adoracji. Wróciłam stamtąd z pragnieniem kontynuowania tego doświadczenia w codzienności. I wybrałam się wreszcie do Ogniska...

Od tego momentu codziennie, z małymi wyjątkami, spotykam się z Panem Jezusem na dłuższej adoracji. Z ogromną wdzięcznością za to, że zaprosił mnie do siebie, że daje mi możliwość i wytrwałość w przychodzeniu do Niego, stając przed Nim prawie każdego dnia. Oczywiście, że mogłabym modlić się w domu, ale dla mnie nic nie zastąpi modlitwy w miejscu, gdzie jest On realnie pod postacią Hostii, gdzie jest żywy i prawdziwy, gdzie mogę się w Niego wpatrywać.

Najczęściej łączę adorację z rozważaniem Słowa Bożego. Staram się słuchać, co przez nie Pan ma mi do powiedzenia w tym właśnie konkretnym dniu, w obliczu tych spraw, problemów, radości i przeciwności, jakich aktualnie doświadczam. Czas adoracji to czas rozpoznawania woli Bożej i przygotowania się, umocnienia do jej wypełnienia. Ten czas spędzony z Panem jest dla mnie — obok uczestnictwa w Eucharystii — źródłem siły do wypełnienia moich obowiązków stanu, do podejmowania zadań, jakie przede mną stają.

Niejednokrotnie adoracja jest trudem ciągłego wracania do Pana, bo myśli ciągle uciekają, zajęte codziennymi sprawami, które tak bardzo absorbują. Ale wiem, że nie można się tym zniechęcać. Ważne, by wytrwać. Jeśli nie potrafię dać Panu myśli skupionych na Nim, to przynajmniej ofiarowuję Mu swój czas, tak po ludzku biorąc, stracony. Przypominam sobie wtedy słowa św. Franciszka Salezego:



*Powinniśmy przychodzić na świętą modlitwę jedynie dla spełnienia swego obowiązku wobec Boga i okazania Mu swej wierności. Jeśli spodoba się Boskiemu Majestatowi przemówić do nas i rozmawiać z nami przez święte natchnienia i pociechy wewnętrzne, to bez wątpienia będzie to dla nas wielkim zaszczytem i słodką radością. (...) Jeśli (...) tego nie uczyni, pocieszajmy się (...) myślą, że to aż nazbyt wielki zaszczyt dla nas, że możemy pozostawać przed obliczem Boga i pod Jego spojrzeniem. (Filotea. Wprowadzenie do życia pobożnego).*

I po prostu patrzę na Niego i tylko z Nim jestem. A On ze mną. I to wystarczy.

*Bożena*